Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi (30%), zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 79 | TORUŃ, sobota 10 lipca 1926 r. | Rok II

O zmianę konstytucji.

Jak już pokrótce donosiliśmy, Sejm na środowem posiedzeniu uchwalił odesłanie projektów rządowych i wniosków poselskich w sprawie zmiany konstytucji do komisji.

Z wtorkowego posiedzenia zasługuje na szczególną uwagę przemówienie przedstawiciela Klubu Chrześc.-Narodowego, p. Dubanowicza. Wywody jego streszczają się w następujących zdaniach:

„Jeden jest podstawowy warunek sprawności ustroju państwowego. Tym warunkiem jest zasada równowagi. Żaden ustrój nie może działać sprawnie, nie może działać trwale przez czas dłuższy, jeżeli jest pozbawiony wewnętrznej równowagi. Jeśli dziś z tego punktu widzenia rozpatrzymy się w naszym ustroju państwowym, w tym ustroju okaleczałym, takim, jakim on wyszedł z Sejmu Konstytucyjnego, to musimy powiedzieć, że ten ustrój nie ma tego warunku. On nie daje państwu sprawności działania. Równowaga jest w nim zupełnie zwichnięta. Zwichnięta już od początku, z chwilą uchwalenia go, następnie zaś zupełnie zniszczona skutkiem jednostronnego działania Sejmu.

Głosy rozsądku były tu uważane za obronę pewnych warstw, jakkolwiek w rzeczywistości chodziło w nich jedynie o dalszą przyszłość wszystkich, chodziło o to, żeby dla wszystkich stworzyć warunki lepsze, korzystniejsze, żeby przecież wejść na tę drogę, na którą wkroczył świat cywilizowany, po której tryumfalnie idą Stany Zjednoczone, na którą weszły dziś tak szczęśliwie Włochy. Natura jednak nie lubi skoków i dlatego do wielkich celów i w polityce trzeba iść także stopniami. W chwili obecnej będziemy szczęśliwi, gdy naprawimy te najbardziej jaskrawe, najbardziej bolejące miejsca naszego ustroju.

W komisji będzie miejsce na bardziej szczegółowe omówienie tych punktów, które się zawierają w przedłożeniu rządu. Naogół muszę powiedzieć, że co do kierunku swego, odpowiadają one dążeniom stronnictwa, które mam zaszczyt reprezentować. Dlatego też ustosunkujemy się dodatnio wobec tego przedłożenia, co więcej, ażeby powiedzieć jasno, ażeby uniemożliwić opinji publicznej powstawanie tego rodzaju głosów, że stronnictwa prawicy przez obfitość swoich projektów starają się zabić przedłożenie ustawowe rządu, muszę ze swej strony powiedzieć jasno, że nie będziemy robili trudności, ażeby z całości zagadnień ustrojowych wydzielić pewne zagadnienia, któreby mogły być możliwie rychło rozpatrywane i załatwione, następnie zaś przystąpić do innych."

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu pierwszy przemawiał pos. Kiernik (Piast). Projektom poselskim zmiany konstytucji zarzucano, że powstały w ostatnich czasach i wywołane zostały projektem rządowym. Prostuję to mniemanie co do mego klubu, w którym zmiana konstytucji omawiana była już w grudniu 1924 r.

Projekt rządowy idzie po innej drodze niż ta, na którą weszliśmy i z której nie zejdziemy. — W projekcie tym przyświeca zasada, aby Sejm usunąć, obywać się bez parlamentu i jednocześnie nie dać temu Sejmowi umrzeć i nie pozwolić mu żyć. Na taką zasadę zgodzić się nie możemy.

Zarzucamy też rządowi, że nie wniósł projektu zmiany ordynacji wyborczej. Uważamy, że przy wyborach należy zmienić granicę wieku z 21 lat na 24, aby prawo to przysługiwało ludziom doświadczeńszym i aby usunąć tę niesprawiedliwość, że większość 21-letnich, służących w wojsku, pozbawiona jest tego prawa.

Sprawę sprzeciwu Prezydenta uważamy za rzecz mniejszej wagi. Nie sądzimy, aby obowiązkiem demokracji było zwalczanie tego, to też niektóre konstytucje, np. finlandzka i pruska, mają tę instytucję.

W sprawie dekretowania pogląd nasz różni się zasadniczo od rządu. Przedewszystkiem nie może to dotyczyć dziedzin konstytucyjnie zastrzeżonych Sejmowi, a jedynie reszty i to w sprawach nagłych i niecierpiących zwłoki, w przerwie między dwoma Sejmam.i Również sprzeciwimy się wprowadzaniu tych uprawnień rządu na czas przejściowy po rozwiązaniu obecnego Sejmu.

Min. Sprawiedliwości Makowski: Wyraz konstytucja powinien być wymawiany ze szczególną powagą. Do zmiany konstytucji również należy przystępować z wielką powagą, to też będę się starał w tem przemówieniu używać tonu, któryby odpowiadał temu zagadnieniu. Nie mogą w tej sprawie odgrywać roli względy inne, oprócz zasadniczych.

W naszej konstytucji marcowej jest wiele postanowień, które nie odpowiadają dokładnie poglądom pewnych partyj, grup i jednostek. Konstytucja została uchwalona w ten sposób, że grupy te i jednostki, czyniły ustępstwa ze swych poglądów. Tych postanowień rząd nie tyka w swoim projekcie, gdyż jest rzeczą naturalną, że ustawa konstytucyjna musi powstać jako wynik porozumienia ścierających się obozów. Rząd występuje z propozycją zmian tylko tych postanowień, których zmiany wymaga sama organizacja i egzystencja Państwa.

Twórcy naszej konstytucji rozumieli dobrze rozwój pojęć demokratycznych, ale niezupełnie dali temu wyraz w swojem dziele. Z biegiem czasu wytworzyły się takie stosunki, że niepodobna było pogodzić strzeżenia tej konstytucji ze służbą powszechnemu dobru narodu. Musiał przyjść przewrót majowy. (Głosy na prawicy: Musiał? To mówi minister sprawiedliwości. Różne okrzyki na prawicy i na lewicy).

Następnie p. minister Makowski odpowiada na wywody posła Daszyńskiego, wskazując między innemi, dlaczego marsz. Piłsudski nie zgodził się kandydować w r. 1922 i dlaczego obecnie nie przyjął wyboru na Prezydenta.

Omawiając projekt rządowy zmian konstytucji, p. minister stwierdza, że powinno nastąpić wzmocnienie Sejmu i rządu. Bez zdrowego Sejmu nie może być zdrowego rządu i odwrotnie. Pomiędzy obu ciałami winna nastąpić zgodna współpraca.

W końcu p. minister oświadczył, iż rząd domagać się będzie pełnomocnictw, gdyż chodzi mu o załatwienie najpilniejszych potrzeb państwowych. Rząd w tym wypadku nie idzie drogą okólną, lecz prostą.

Po przemówieniu p. ministra zabierali głos pos. Chrucki (klub ukraiń.), Stolarski (Wyzwolenie) i Grünbaum (koło żyd.).

W imieniu stronnictwa Nar. Part. Rob. oświadcza pos. Popiel, że klub jego wypowie swoje zdanie na komisji konstytucyjnej i będzie popierał rozszerzenie władzy Prezydenta daniem mu prawa rozwiązywania Izby, generalnych jednak pełnomocnictw rządowi nie da.

Pos. Ballin (niezal. partja chłop.) oświadcza, że wszystkie zgłoszone projekty zarówno jego klubowi, jak i realnemu stosunkowi sił społecznych nie odpowiadają.

Poseł Matakiewicz (klub kat.-lud.) sądzi, że Sejm obecny powinien się ograniczyć do najniezbędniejszych tylko zmian w konstytucji, nie wychodząc zbyt daleko poza wnioski rządowe.

W dalszej dyskusji zabierali głos p. Sochacki (komunista), pos. Okoń, pos. Wołoszyn (klub białorus.) oraz poseł Pryłucki. Wszyscy wypowiedzieli się przeciwko projektowi zmiany konstytucji.

Na tem dyskusję wyczerpano i przystąpiono do głosowania. Marszałek Sejmu zakomunikował, że w toku dyskusji wpłynęły 2 pokrywające się ze sobą wnioski P. P. S. i pos. Sochackiego o odrzucenie projektu ustawy. Przeciwko wnioskowi o odrzucenie oświadczyły się wszystkie stronnictwa prawicy, centrum i lewicy do Wyzwolenia włącznie. Wobec tego wyniku głosowania marszałek odesłał projekt do komisji konstytucyjnej.

Przez rolnictwo do dobrobytu!

Premjer włoski, a raczej wódz narodu włoskiego, Musolini, powiedział na posiedzeniu Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie w dniu 19 kwietnia r. b. pamiętne słowa: „Odbudowa gospodarcza świata tkwi w roli".

Zdanie to nie stanowi jakiegoś nadzwyczajnego odkrycia, bo każdy rozumny rolnik powtarza za ojcem swym i dziadem, że bez dobrobytu rolnictwa niema dobrobytu kraju. Gdy jednak obecnie zdanie to wypowiedział największy dziś w świecie mąż stanu, uznane ono zostało wreszcie za to, czem jest w istocie, za niewzruszoną prawdę, do której zastosować się musi każdy naród i każde państwo, o ile nie chce popaść w ostateczną nędzę.

Uznały tę prawdę wreszcie koła urzędowe w Polsce, bo oto minister skarbu w przemówieniu swem z 22 czerwca stwierdził, że Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, może dojść do dobrobytu jedynie i przedewszystkiem przez rozwój rolnictwa.

Cieszyć się wypada, że wreszcie rząd odkrył jedyną drogę, jaka prowadzi do odbydowy i uzdrowienia życia gospodarczego w Polsce. Trudno jednak opędzić się przykrym myślom, jakie mimowoli nasuwają się pod wrażeniem słów naszego ministra. Myślom tym daje wyraz p. Karol Niezabytowski w „Dniu Polskim". Z świetnego jego artykułu, wyjmujemy tu następujące ustępy, zawierające również ciekawe poglądy autora na możliwość podniesienia wydajności roli.

„Tak, dopiero teraz — pisze p. Niezabytowski — gdy ruina objęła całą Polskę, p. minister skarbu raczył wygłosić zdanie, że Polska ma dojść do dobrobytu przez rolnictwo. O tej prawdzie wiedziała dobrze Ameryka Północna, która przez rozwój swego rolnictwa w latach 1870—1895 doszła do bogactwa, które pozwoliło jej następnie rozwinąć wspaniale swój przemysł i górnictwo i tak dobrze o tem pamięta, że ostatnio wprowadziła u siebie zakaz dowozu zboża, pragnąc utrzymać ceny na ziemiopłody na wyższym poziomie, nie bacząc na swoich 14 miljonów robotników, zatrudnionych w górnictwie i przemyśle.

Jeszcze jedną i to nader ważną obietnicę uczynił p. minister skarbu dnia 22-go b. m. z trybuny sejmowej, mianowicie o zmniejszeniu stopy procentowej dyskonta w Banku Polskim z 12 na 10 proc. z maksymalnej stopy 24 proc. do 20 proc. i stopniowo do 16 proc.

Jest to wprost niezrozumiałe, ażeby Państwo mogło ustalić (lipiec 1924 r.) tak wysoki procent, który, nie ukrócając bynajmniej lichwy — jak to życie w Polsce dowiodło, bo prywatnie pobiera się i 5 i 8 proc. miesięcznie — najzupełniej uniemożliwia prowadzenie jakiegobądź przedsiębiorstwa.

Jesteśmy na całej kuli ziemskiej *jedynem państwem, które ustawowo dopuściło do pobierania 24 proc. w stosunku rocznym.*

Ohydną tę ustawę należy nie naprawiać, lecz niezwłocznie znieść, gdyż nietylko w byt, ale i godność Państwa godzi!

Skoro jednak życie dowiodło przez zniszczenie Polski, że cały byt gospodarzy Polski jest zależny niemal jedynie od rozwoju rolnictwa i od zbytu płodów rolnych zagranicą, to w takim razie rodzi się pytanie: co się z Polską stanie po wprowadzeniu reformy rolnej, która wszędzie, gdzie ją dotąd zastosowano, niesłychanie wpłynęła na obniżenie wytwórczości?

Wskutek reformy rolnej kraje nadbałtyckie: Estonja, Łotwa i Litwa przestały już wywozić zboże, a Rumunja, ten spichlerz przedwojenny Europy, doszła już po wprowadzeniu reformy rolnej do tego, że w 1925 roku musiała dla własnego użytku pszenicę z Polski dowozić.

Nie chodzi już wcale obecnie o to — skoro reforma rolna już uchwaloną została — czy się zgadza z moralnością chrześcijańską, lub czy nadmiernie skrzywdzi większych właścicieli ziemskich?

To ostatnie jest już w całem zagadnieniu tylko rzeczą poboczną, nad którą się przechodzi do porządku dziennego, — ale chodzi o możliwość bytu gospodarczego naszej Ojczyzny, a zatem chodzi o byt polityczny Polski, która nie zdoła zachować swej niepodległości bez niezależności gospodarczej.

Otóż śmiem twierdzić, że Polska nie potrzebuje podupaść gospodarczo po wprowadzeniu reformy rolnej, ale pod warunkiem, że wydajność ziemi, dzięki nowym sposobom uprawy roli i hodowli roślin, się nie zmniejszy.

Nowe te metody: siew szerokorzędowy, przewietrzanie ziemi przy pomocy pogłębiaczy, przez co dopuszcza się ciepło zewnętrzne i nawet promyki życiodajnego słońca do niższych warstw ziemi, pobudzanie życia i roboty azototwórczych bakteryj z jednej strony, niezmiernie rzadki, bo dochodzący do 15 kilomgramów ziarna na hektar siew w połączeniu z nader silnem nawożeniem sztucznemi nawozami z drugiej strony — oto metody, które nietylko są w stanie zapewnić obecne plony, lecz mogą je bezwzględnie podwoić, nawet potroić!

U nas w Polsce pionierem od 22 lat tych nowych metod uprawy siewu i nawożenia jest właściciel Leśniewa, powiatu gnieźnieńskiego, p. Roman Lossow, który przy siewie 20 do 25 kilo żyta na hektar w odstępach 30 centymetrów, sprząta 45 do 50 centn. metr., a przy siewie 14 do 15 kilo jęczmienia zbiera 60 do 65 cetn. metr. z hektara. Kartofle sadzone w kwadrat w odstępach 94 cm. dawały do 400 centn. metr. z hekt.

Chodzi więc o to, by wprowadzanie reformy rolnej tak stopniowo uzgodnić z jak najszerszem zastosowaniem nowych metod siewu, nawożenia i uprawy, aby wytwórczość rolna naszej Ojczyzny nietylko nie słabła, lecz przeciwnie, by stale wzrastała, a z nią, by wzrastał wywóz zboża, a z tym ostatnim — ogólny dobrobyt w Polsce.

W Europie jesteśmy w przededniu, że tak powiem, niewystarczalności zbożowej — szczególnie pszenicy, zużywanie bowiem stale wzrasta, wytwórczość zaś mocno się zmniejszyła.

Rosja przestała być tym wielkim dostarczycielem europejskim zboża, jakim była przed bolszewizmem. Inne kraje utraciły swą zdolność wytwórczości i wywozu przez wprowadzenie zbyt radykalnych reform rolnych.

Polska ma zatem obowiązek wykorzystania tej sposobności i pośpieszyć musi z podniesieniem wytwórczości i wywozu płodów rolniczych i hodowlanych.

Biskup-Nominat Śląski ks. Arkadjusz Lisiecki.

Na trudną i odpowiedzialną placówkę śląską powołał Ojciec św., jak donosiliśmy, prof. arcybiskupiego seminarjum duchownego w Gnieźnie, kanonika metropolitalnego Arkadjusza Lisieckiego. Ks. biskup-nominat Arkadjusz Lisiecki ma za sobą pracowitą przeszłość. Studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbył w Belgji i w Rzymie, święcenia odebrał w kraju, poczem został zaraz w 1904 roku powołany jako wikarjusz do miasta Ostrowa.

Ziemia ostrowska ma dotąd w pamięci sześciolecie ks. Lisieckiego. Doskonały kaznodzieja, pilny, pracowity w kościele oddawa cały swój czas poza pracą duszpasterską działalności społecznej, oświatowej i narodowej, udzielając się na tem polu całej Wielkopolsce.

W roku 1910 powołuje go władza duchowna jako kanonika kolegjaty św. Marji Magdaleny do Poznania.

Tutaj był sekretarzem generalnym Związku Katolickich Robotników Polskich, redagował „Robotnika", organ pracy społecznej „Stowarzyszenie", później „Przewodnika Katolickiego". Oprócz tego brał ks. biskup-nominat Lisiecki żywy udział w całej ówczesnej pracy społeczno-narodowej, zwłaszcza jednak w T. C. L., równocześnie został wybrany posłem na sejm pruski. W roku 1916 ks. biskup-nominat objął probostwo w Bninie, gdzie został wkrótce zamianowany dziekanem średzkim.

Z Bnina powołał ks. Lisieckiego zmarły ks. kardynał prymas Dalbor do Gniezna jako profesora arcybiskupiego seminarjum duchownego, mianując go równocześnie kanonikiem metropolitalnym, później oficjałem czyli prezesem sądu duchownego.

Posunięcie ks Lisieckiego na stolicę biskupią śląską jest dla duchowieństwa wielkopolskiego pochlebnym dowodem zaufania Stolicy św do niego, tem większym, że przecież i diecezja chełmińska ma biskupa z naszej archidiecezji, a ks biskup Łukomski ma sobie powierzoną trudną misję wykończenia organizacji nowoutworzonej diecezji łomżyńskiej.

Z Pomorskiego Tow. Rolniczego.

W ub. niedzielę odbyło się w Toruniu walne zebranie Pom. Tow. Rolniczego pow. toruńskiego. Po wysłuchaniu Mszy św. w kośc. Panny Marji rozpoczęły się o godz. 1 na sali Dworu Artusa obrady, któremi kierował prezes p. L. Czarliński z Zakrzewka.

W toku dyskusji zabrał głos prezes Pom. Tow. Rolniczego, p. Jan Donimirski. Mówca na wstępie poruszył sprawę przewrotu majowego i następstw, jakie pociągnie on za sobą dla rolnictwa, przedstawił przytem działalność i rolę, jaką w wypadkach majowych odegrał komitet Obr. Narodowej, którego był prezesem, a następnie przeszedł do zagadnień, związanych z rozwojem rolnictwa, wysuwając jako najważniejsze: wolny handel ziemiopłodami, długoterminowy kredyt i rewizję świadczeń społecznych. Całe rolnictwo zakłada protest stanowczy przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom handlu wolnego ziemiopłodami, jako zabójczym dla niego, domaga się długoterminowego kredytu, którego uzyskanie od Ameryki dla rolnictwa ma wszelkie widoki powodzenia wobec przyjazdu do Polski komisji Kemmerera, byle tylko wzbudzić zainteresowanie Ameryki tą sprawą. Co się tyczy rewizji świadczeń społecznych, które ciężą na rolnictwie, nie przynosząc korzyści ani pracodawcom ani pracobiorcom, to w sprawie tej został już przesłany rządowi memorjał, który niebawem znaleźć się ma w Sejmie. Pan prezes poruszył następnie sprawy osadnictwa, które również wymagają unormowania przez min. reform rolnych o tyle, by osadnik mógł wreszcie czuć się właściwym gospodarzem nadanej mu ziemi.

Omawiając ogólną sytuację w rolnictwie, mówca zaznaczył, że organizacyjnie Polska postępuje naprzód, acz dzieje się to niezależnie od rządu i czynników powołanych. Ogół rolników samorzutnie dąży do naprawy sytuacji przez dążenie do stworzenia Polsk. Powszechnego Tow. Rolniczego. Odbije się to i na stosunku zagranicy do rolnictwa polskiego, wówczas bowiem Polska będzie miała reprezentację w Międzynarodowym Komitecie Rolniczym w Paryżu, niemniej organizacja ta nie zostanie bez wpływu na Międzynarod. Instytut Rolniczy w Rzymie, którego członkami są ministerja rolnictwa poszczególnych państw. Na zakończenie mówca podniósł zasługi p. L. Czarlińskiego w pracy nad rozwojem kółek rolniczych w pow. toruńskim i zaapelował do innych powiatów, by starały się dorównać Toruniowi, a rolnictwo pomorskie, które już dziś służy wzorem systemu organizacyjnego, podniesie się na jeszcze większe wyżyny.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do zarządu. Wybrano na wiceprezesów pp.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(99

(Ciąg dalszy.)

— Co z tobą gadać? — odezwał się, — nigdy niczego nie chcesz słuchać. Chciałem cię wziąć z sobą do wielkiego, pańskiego, do najpierwszego, można powiedzieć, domu w okolicy, ale jak mi ty wstyd zrobisz.

— Dokądże?—zaciekawiony spytał Zygmunt.

Korzystając z powstrzymania się syna od żartów nieznośnych, Garbowski począł:

— Mam pewien interes do Brańska, może mi wypadnie tam być, mamy tam krewnego.

— A no! już wiem, pojedziemy do tego poczciwego Gozdowskiego. Słowo daję, to mi się podoba, będę udawał świętoszka, tylko jedźmy! Raz w życiu zdaleka ujrzałem księżniczkę Stellę, bóstwo piękności, i pannę Antoninę, jagódkę różową. A! ojcze! uszczęśliwisz mnie.

— Ale ty mnie możesz zgubić, zrobiwszy tam jaką niedorzeczność.

— Za kogo mnie tatko masz? Dobrze w Lublinie z tymi urwipołciami dokazywać, to znowu co innego, ale w Brańsku ani mnie poznacie. Daję słowo, odegram swoją rolę statysty, jakbym nigdy w życiu butelek nie tłukł i kociej muzyki nie sprawiał. Na to daję szlacheckie słowo! Lecz ojciec kochany jest nadto rozsądnym, bystro rzeczy obejmującym człowiekiem, aby tego nie pojął, że ja, jak stoję, nie mogę pojechać do Brańska. Potrzebuję wyekwipować się od stóp do głowy, jako dziedzic w pięknej fortuny. Wyekwipować się tak, by fortunie ojca a smakowi własnemu wstydu nie uczynić, można tylko w Warszawie; najkrótszy znowu pobyt w takiem mieście, pełnem pokus, którym młodość, opierając się nawet, czasem przez krewkość ulec musi, pobyt taki, powiadam, wymaga funduszów. Wymaga je i co się zowie porządne wyekwipowanie, słowem, ciągnie to za sobą wydatki, które w tej chwili nawet obliczyć trudno.

Z załamanemi rękami stojąc milczał ojciec.

— Ja to wiem — odezwał się, — pojedziesz do Warszawy, kupisz słoik pomady i stracisz parę tysięcy.

— A! gdzież parę tysięcy! jeśli tatko na złote rachuje, nie można niżej rachować jak pięć razy tyle.

— Dajże ty mi pokój. Nie pojedziemy do Brańska!

— Możemy wejść w pewien kompromis — odezwał się Zygmunt, — mówmy poważnie. Ja zwykle, gdy Garbowski dał tysiąc rubli, wziąwszy słowo uczciwe więc, aby spisać regestr, zliczyć, a po powrocie moim odebrać je wedle inwentarza.

Ojciec i syn ucierali się tak jeszcze godzinę, nie mogąc z sobą trafić do końca; wreszcie stanęła ugoda, i gdy Garbowski dał tysiąc rubli, wziąwszy słowo uczciwe, że ich nie przegra, Zygmuś dał bardzo pewną rękojmię w tem, że Zygmuś sam niepomiernie pragnął być w Brańsku, a czuł, że tam porządnie musi wystąpić, by na to nie żałować. Dla zabezpieczenia się zaś, żeby go Warszawa nie obałamuciła, ojciec miał mu dodać ze swej ręki rodzaj dozorcy. Był nim faktor żydek, człowiek uczciwy i stateczny, z którego Zygmuś nielitościwie żartował, lecz jego uporu i nudziarstwa zwyciężyć nigdy nie mógł. Ile razy on mu dodał ojciec, chodził za nim krok w krok, i choć się straszliwie zmęczył, nie dopuścił ani burdy, ani szaleństwa.

Na tem stanęło. Zygmuś kazał zebrać śniadanie i konie zaprzęgać; wzdychając, ojciec pieniądze wyliczył i rozstali się w ganku w daleko lepszej zgodzie i porozumieniu niż przywitali z rana.

— Za sześć dni, byle Chabou z sukniami pośpieszył, jestem z powrotem! — zawołał z bryczki Zygmuś — ojciec mnie nie pozna... daję słowo — taki będę rozumny, — ale potem...

Garbowski stał długo i patrzył za odjeżdżającym. Zamyślił się: — Pan Bóg raczy wiedzieć, co z tego jeszcze będzie, ale to pewno, że już jak ja, kozłowych butów nie włoży i wołami handlować nie pójdzie. Taka kolej rzeczy ludzkich. Ale kochana bestyjka! — Westchnął stary i poszedł do rachunków.

W pałacu brańskim — chociaż na pozór nic się nie zmieniło od ostatnich wypadków — rzeczywiście czuć było jakąś wewnętrzną wielką a bolesną zmianę, jakiś przełom w życiu tej rodziny. Powiało na nią groźbą... cisza po niej wróciła znowu, ale obłok, z którego grzmiało, stał nad głowami. Dawny ten uroczysty spokój, co trwał długie lata, ta wiara w niezmienny byt rodziny — zachwianie, nie wróciły. Po wszystkich twarzach znać było tajoną trwogę. Łudzili się, mówiąc z sobą, pocieszali się wzajemnie, wyzywali nadzieje, chcieli znaleźć otuchę — a w swojego kątka i wzdychał nad przyszłością.

Najmniej wstrząśnienie to uczuć się dało staremu szambelanowi, który za długo żył w tej szczęśliwej pogody, ażeby w trwanie innej uwierzył. Przechodzącą chmurkę rozumiał; katastrofy przypuścić nie mógł. Dla niego wielkość rodziny, ten panowanie, były rzeczami Opatrzności, o które Ona sama powinna się była troszczyć, a nie wątpił, że sobie radę dać potrafi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Buczkowskiego z Tylic, Śmiesznego z Grębocina i Wojciechowskiego z Lulkowa.

Po wolnych głosach, w których niektórzy członkowie zadawali rozmaite pytania w sprawach przewalutowania wierzytelności itp. a zarząd udzielał wyjaśnień, obrady zamknięto.

Co słychać w świecie?

Rada Ministrów.

Na posiedzeniu dnia 7. bm. Rada Ministrów przyjęła wniosek, przedłożony przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie sprawozdań opracowywanych przez urzędy wojewódzkie i starościńskie. Rada Ministrów postanowiła utworzyć komisję, mającą za cel zbadanie, które sprawozdania są zbędne, lub przedstawiane zbyt często, lub wreszcie niedostatecznie wyzyskiwane. Komisja przedłoży p. Prezesowi Rady Ministrów raport w przeciągu 6-ciu tygodni po ukonstytuowaniu się. Wreszcie Rada Ministrów postanowiła wyłączyć z szeregu gmachów reprezentacyjnych, przekazanych p. Prezydentowi Rzpltej. Belweder wraz z przylegającym parkiem i odać go do dyspozycji Marsz. Piłsudskiego.

Prezydent Mościcki o polityce Polski.

W wywiadzie , udzielonym warszawskiemu korespondentowi „Neue Freie Presse", p. Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił, iż Polska będąca krajem rolniczym i posiadająca minimalny tylko w porównaniu z innemi krajami dług państwowy, ma wszelkie warunki pomyślnego ukształtowania swego życia gospodarczego i może tem samem spokojnie patrzeć w przyszłość. Co dotyczy międzynarodowych stosunków gospodarczych, to obecnie toczą się pomiędzy rządem polskim, a sąsiedniemi państwami rokowania mające na celu uregulowanie stosunków handlowych. W końcu p. Prezydent oświadczył, iż Polska jest gotowa nadal współpracować szczerze i chetnie nad utrwaleniem upragnionego przez wszystkie narody europejskie pokoju.

Zniesienie przybocznej straży *Prezydenta.*

Oddział przyboczny Prezydenta Rzplitej przestał istnieć z chwilą ustąpienia p. Stanisława Wojciechowskiego. Oddział ten, którego dowódca był major Radomyski, składał się z kompanji piechoty szwadronu kawalerji i kolumny samochodowej. Obecnie wyszedł rozkaz, znoszący oddział ten w ciągu najbliższych dni. Oficerowie w liczbie 14 oddani będą do dyspozycji odpowiednich departamentów. Kompanja piechoty wcielona zostanie do 36 pułku piechoty, szwadron kawalerji do I pułku szwoleżerów, a kolumna samochodowa do I dywizjonu samochodowego. Prezydent Mościcki ograniczył się do straży zamkowej, którą pełnią kolejno oddziały garnizonu stołecznego.

Nowy Zarząd Z. L. N.

W środę obradował zarząd główny Z. L. N., który dokonał wyboru nowego prezydjum. Prezesem wybrano ponownie Jana Załuskę, wiceprezesami Jerzego Zdziechowskiego, ks. senatora Józefa Prądzyńskiego i Witolda Staniszkisa, sekretarzem generalnym został poseł Karol Wierczak, jego zastępcą Józef Kawiecki. Skarbnikiem wybrano p. Wiesława Gierlicza.

P. Piłsudski wycofuje się z rządu?

W środę został przeniesiony z ulicy Królewskiej do Belwederu gabinet ministra spraw wojskowych. W kołach wojskowych opowiadają, że w niedługim czasie p. Piłsudski ma zamiar ustąpić ze stanoiwska ministra spraw wojskowych i objąć stanowisko generalnego inspektora armji, który to urząd ma być nadawany dekretem Prezydenta Rzplitej. Gdyby pogłoski te miały się sprawdzić, wówczas ministrem spraw wojskowych zostałby generał Żeligowski.

Nowy minister oświaty.

Na wniosek p. Prezesa Rady Ministrów, p. Prezydent zwolnił prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego z kierownictwa Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ., oraz mianował na jego miejsce p. Antoniego Sójkowskiego, naczelnika wydziału w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Departament Wyznań pozostanie w ministerstwie oświaty.

Wbrew stanowisku, jakie zajął kierownik ministerstwa Oświaty prof. Mikułowski-Pomorski, dnia 6 b. m. p. Premjer Bartel w rozmowie z pos. Sołtykiem upoważnił go do zakomunikowania, iż reorganizacja ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie obejmuje przejęcia departamentu wyznań ministerstwa Oświaty i że departament ten pozostanie nadal w tem ministerstwie.

Zmiany w Banku Rolnym?

Według obiegających pogłosek, pełniący obowiązki prezesa Banku Rolnego, p. Wojtkiewicz, ma opuścić to stanowisko, a miejsce jego obejmie p. Seweryn Ludkiewicz, b. minister reform rolnych.

Projekty zmian Konstytucji.

Komisja Konstytucyjna, która miała się zebrać w czwartek rano, została przez przewodniczącego posł Głąbińskiego odłożona na popołudniu ze względu na zamiar referentapos. Chacińskiego przedłożenia już dziś opracowanego własnego referatu, obejmującego całokształt zagadnień związanych ze zmianami konstytucji.

W środę premjer dr. Bartel odbył przeszło godzinną konferencję, dotyczącą ustalenia terminu zakończenia prac Sejmu nad zmianą konstytucji. Po konferencji Premjer oświadczył przedstawicielom prasy, iż nalegał na marszałka Rataja w kierunku zakończenia jeszcze przed 20 lipca prac nad zmianą konstytucji. W tym terminie chce przystąpić do inetnsywnych prac na podstawie pełnomocnictw, wynikłych ze zmian konstytucji, które będą uchwalone przez Sejm.

Ustalenie kosztów produkcji w przemyśle prywatnym.

W najbliższym czasie rząd rozpocznie badania nad ustaleniem kosztów produkcji w przemyśle prywatnym celem zmniejszenia kosztów polskiej produkcji i umożliwienia jej konkurencji z wytworami zagranicznemi, oraz obniżenia cen na rynku wewnętrznym.

Ceny węgla.

Z kól urzędowych donoszą, że wszystkie dotychczasowe próby w kierunku podwyższenia cen węgla przez górnośląski przemysł węglowy zostały odrzucone przez rząd, który sądzi, że trwałość cen nie może doznać uszczerbku.

Znowu pogłoska o pożyczce.

W Warszawie zaczęto mówić o ofercie pożyczkowej, z którą przystąpiło pewne konsorcjum amerykańskie do rządu polskiego. Ofiaruje ono przeszło 50.000.000 dolarów przy oprocentowaniu 8 od sta, domagając się jednak pewnych gwarancyj.

Kontrakt monopolu zapałczanego.

Utworzyła się komisja sejmowa, mająca za zadanie zbadanie szczegółów umowy dzierżawnej monopolu zapałczanego w związku z podniesionemi przez szereg posłów zarzutami. W skład komisji wchodzą, jako przewodniczący b. min. poseł dr. Michalski, jako zastępca pos. Szebeko, sekretarz dr. Rozmarin, referent pos. Wyrzykowski. Ponadto zaproszono do stałego udziału posła Byrkę.

Ostatni dzień Zlotu Sokołów w Pradze.

W trzecim dniu Zlotu Sokołów w Pradze odbył się wielki pochód Sokołów. 35.000 Sokołów i 10.000 Sokolic z całej Czechosłowacji oraz z zagranicy przeciągnęło przez bogato udekorowane ulice przed prezydenten republiki Masarykiem, księciem rumuńskim i członkami rządu. W pochodzie, który trwał 3 godziny, wyróżniali się Sokoli z Jugosławji, w liczbie około 6000. Prezydenta Masaryka powitał w imieniu Sokolstwa przewodniczący Sokołów czeskich dr. Schreiner.

Zatarg Watykanu z Meksykiem

Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kardynał Gaspari, rozesłał do przedstawicieli Stolicy Apostolskiej w stolicach wszystkich państw okólnik, przedstawiający sytuację religijną, jaka się wytworzyła ostatnio w Meksyku. Okólnik ten, zredagowany w energicznych słowach, przypomina cały szereg wydarzeń, jakie w ciągu ostatniego roku miały miejsce w Meksyku, a mianowicie wydalenie nuncjusza apostolskiego, monsignora Carnana, oraz wygnanie księży, zakonników i zakonnic, iście nieludzki, zajęcie kościołów oraz cały szereg innego rodzaju prześladowań. W związku z tą sytuacją kardynał Gasparri w imieniu Ojca świętego wzywa wszystkich biskupów do zarządzenia specjalnych modłów w dniu specjalnie na to wyznaczonym, a mianowicie dnia 1 sierpnia.

O uzdrowienie skarbu francuskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu izby deputowanych przemawiał minister skarbu Caillaux; oświadczył on, między innemi, że stabilizacja walutowa jest możliwa do osiągnięcia, jeżeli zarówno rząd jak i za jego przykładem cały kraj będą przestrzegały zasady oszczędności i zaprowadzą surową dyscyplinę w zakresie wszelkich wydatków. Rząd też — mówił Caillaux —w szybkiem tempie skasuje wszystko to w administracji, co choćby poczęści jest zbędne. W projekcie ustawy, przedstawionym parlamentowi, rząd musi domagać się udzielenia mu specjalnych pełnomocnictw. Minister mniema, iż wypadnie uciec się do specjalnej „procedury ocalenia publicznego". W stabilizacji finansowej Francji jest zainteresowana nietylko Europa, ale i świat cały. Caillaux zakończył swoją mowę, zaklinając izbę, aby rzetelnie „chciała, albowiem chcieć — to módz". A rząd ze swej strony — oświadczył mówca, zwracając się do deputowanych — będzie chciał i będzie mógł, jeżeli będzie posiadał wasze zaufanie.

Mowa ministra była gorąco oklaskiwana na lewicy i w centrum.

Dyplomaci wiejscy.

— Przyznajcie się, kumie, że macie twarz podrapaną nie od gałęzi, tylko od bijatyki po pijanemu.

— A niech tam, powiem prawdę, ale niech wójt wpierw powie, czy mu nos spuchł od mrozu, czy od wódki?

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 9 czerwca 1926 r.

Piątek **dnia** 9 lipca Weroniki
Wschód słońca 3.^{49}. Zachód słońca 20.^{20}.
Wschód księżyca 3.^{14}. Zachód księżyca 20.^{6}.
Sobota dnia 10 lipca 7 Braci męcz.
Wschód słońca 3.^{50}. Zachód słońca 20.^{19}.
Wschód księżyca 4.^{5}. Zachód księżyca 20.^{56}.
Niedziela dnia 11 lipca Piusa p. Pelagji.
Wschód słońca 3.^{51}. Zachód słońca 20.^{18}.
Wschód księżyca 5.^{3}. Zachód księżyca 21.^{27}.

* Z teatru. Dziś, w piątek, premjera komedji M. Fijałkowskiego p. t. „Drugi mąż"; — jutro, w sobotę, po raz ostatni operetka „Dolly"; — w niedzielę po poł. „Małka Szwarcenkopf", wieczorem po raz ostatni „Hamlet".

* Cyrk Staniewskich gości od kilku dni w Toruniu na placu przy fabryce Drewitza, gdzie codziennie odbywają się przedstawienia, tłumnie zwiedzane przez żądną tych widowisk publiczność, która na ogół bardzo pochlebnie wyraża się w produkcjach tego, jak o sobie głosi, „pierwszego polskiego" cyrku.

* **Minister reform rolnych w Toruniu.** Dziś w piątek dnia 9. bm. przyjeżdża do Torunia p. Minister Reform Rolnych celem zapoznania się z położeniem rolnictwa na Pomorzu. O godzinie 18.30 odbędzie się konferencja w Urzędzie Wojewódzkim z przedstawicielami Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Towarżystwa Rolniczego.

Po konferencji będzie Pan Minister gościem Wojewody Pomorskiego.

* **Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczych** nadsyła nam nastepujące pismo: W numerze 75 Ziemi Pomorskiej w umieszczonym artykule „Nasze Święto", wkradła się pomyłka o której sprostowanie uprzejmie prosimy. Omyłka dotyczy wysokości opłat na rzecz Związku. Rzeczywiste brzmienie tego ustępu ma być następujące:

Opłaty dla mleczarń 1% pro mile (t. j. od tysiąca złotych 1.— zł.) od wypłaty za dostarczone mleko, 3% dla Spółek Rolniczo-Handlowych od obrotu z wyłączeniem komisu; od prowizji komisowej $2\frac{1}{2}$% odobrotu i $1\frac{1}{4}$% od prowizji Komisomej.

* ***W sprawie kar za zwłokę w płaceniu podatków*** otrzymujemy następujący komunikat: Ministerstwo skarbu zarządziło w drodze ulgi, aby podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1 września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od ustawowych kar za zwłokę w wysokości 4% i aby pobierano od nich: O ile zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca r. b. włącznie 1 i pół %, w okresie od 1 do 15 sierpnia r. b. włącznie 2%, i w okresie od 16 do 31 sierpnia r. b. włącznie 3%. Po tym terminie powyższe ulgi stosowane nie będą. Uchwalony przeź ciała ustawodawcze 10% dodatek, ministerstwo skarbu zastosuje tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września r. b. Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

* **Komunikat.** Główny komitet sprowadzenia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza z Vevey do Polski przekazał Zarządowi Głównemu Polskiej Macierzy Szkolnej 52.000 zł. z obowiązkiem uruchomienia „Funduszu im. Henryka Sienkiewicza", z którego winien zarząd główny Polskiej Macieży Szkolnej wydawać lub nabywać dzieła H. Sienkiewicza, celem rozpowszechnienia ich przez dostarczanie bibljotekom ludowym w województwach kresowych bezpłatnie, oraz sprzedawanie po cenach niższych niż ceny księgarskie. Pomorski komitet wojewódzki sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza podaje powyższe do wiadomości zarządów czytelń i bibliotek ludowych na Pomorzu z tem, że w myśl komunikatu zarządu głównego Polskiej macierzy Szkolnej zarządy czytelń i bibljotek ludowych mogą ubiegać się o otrzymanie bezpłatnie następujących dzieł H. Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem", „Potop", „Pan Wołodyjowski", „Krzyżacy" i „W pustyni i puszczy". Pisma w tej sprawie należy skierować do Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m. 4. Zarządy bibljotek i czytelń, którym zostaną książki przydzielone, obowiązane są pokryć koszta przesyłki. Zarząd: Wojewódzkiego Komitetu Sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza.

* **Chełmża.** (Burze i ulewy). W piatek i sobotę nawiedziły powiat grudziądzki, a przedewszystkiem powiat chełmiński ogromne ulewy. W okolicy Kornatowa i Wrocławek, niżej położone pola stały jeszcze dnia następnego pod wodą. Zboże na szlaku kolei Grudziądz — Chełmża — Toruń, przedstawiają się dotychczas jaknajlepiej, lecz wyległy obecnie, wskutek tej niezwykłe silnej ulewy. Ciekawe to, że w okolicy Torunia nie padało; w Łysomicach np. zwożono w sobotę jęczmień zimowy do stogów, a we wioskach okolicznych sprzątano siano i koniczynę.

* **Brodnica.** (Prymicje). Prymicje nowowyświęconych księży i to ks. Śmigockiego odbyły się w uroczystość św. Piotra i Pawła a ks. Langego w ubiegłą niedzielę. Brodnica da w najbliższej przyszłości diecezji jeszcze 5 młodych księży.

* **Górna Grupa.** (Znalezione zwłoki). W czwartek wieczorem znaleziono w tut. lesie jakąś kobietę 30-to letnią bez przytomności. Zaniesiono ją do gospodarza p. Igielskiego, który miałą ją odwieźć do szpitala. Tymczasem w domu jego niebawem zmarła.

* **Śliwice.** (Niesamowity złodziej). W biurze „Eksploatacja Leśna Spółki Drzewnej Katowice" w Śliwcach wykradziono w tych dniach ręczną skrzynkę z zawartością około 4000 złotych. Śledztwo przy pomocy psa policyjnego nie przyczyniło się do wykrycia sprawcy, lecz znaleziono rozbitą skrzynkę w lasku opodal wsi, zawierającą jeszcze 3300 złotych. Widocznie należy sprawca do gatunku złodziei o skromnych wymaganiach.

* **Śliwce.** (Ofiara Wisły). Na odpust w Chełmnie jechało trzech mężczyzn i jedna kobieta wozem zaprzągniętym we dwa konie. Chcąc sobie skrócić drogę tuż koło samego Swiecia, postanowili przejechać przez koryto Starej Wisły, celem szybszego osiągnięcia promu w stronę Chełmna. Nie wiedziel o tem, że wezbrana rzeka rozlała swe wody tak obficie, że poziom jej w tem miejscu podwyższył się o przeszło 60 cm.

Z początku nic nie zdradzało grożącego, strasznego niebezpieczeństwa, gdy nagle konie natrafiwszy na głębię, straciły grunt pod nogami i zapadły się pod wodę. Wozu wstrzymać nie było już sposobu. Fala z wielką siłą pociągnęła cały ciężar wozu, koni i ludzi na dno.

Przerażająca ta scena rozegrała się w mgnieniu oka. Każdy zaczął ratować się na własną rękę. Trzej mężczyźni z wielkim trudem zdołali dobić do brzegu. Po nieszczęśliwej kobiecie nie pozostało ani śladu. Koni również uratować się nie dało.

* **Starogard.** (Straszny czyn). O zabójstwie, dokonanem na śp. Brzoskowskim, donoszą do pism pomorskch następujące szczegóły:

Zbrodnia dokonana została nad ranem o godz. 3,25. W własnym hotelu, w oczach żony i w sile wieku (miał dopiero 42 lat) zginął śp. Leon Brzoskowski. Okropnego czynu dokonał w toku sprzeczki starszy wachmistrz, Edmund Prokopski z 2 pułku szwoleżerów. Świadkiem zabójstwa był Jakób Nurek i żona zabitego. Policja natychmiast przybyła na miejsce zbrodni. Przywołany kapłan udzielił zabitemu olejów świętych.

Śp. Leon Brzoskowski otrzymał postrzał w głowę tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Na miejsce zbrodni przybyły rano władze sądowe w osobach sędziego śledczego Starka i prokuratora Łępkiego, władze policyjne z p. komendantem Grzybkiem na czele i lekarz powiatowy p. dr. Gaszkowski. Na zlecenie władz śledczych zwłoki zostały odfotografowane i przewiezione do szpitala.

Zabójca został aresztowany w koszarach, a następnie odtransportowano go do więzienia.

* **Starogard.** (Śmierć w jeziorze). W niedzielę po południu 18-letnia Irena Nurkówna poszła razem z kilku swemi koleżankami kąpać się, do jeziora, zwanego Jamertal. Podczas kąpieli nagle zniknęła z powierzchni wody. Oglądano się za nią, lecz daremnie. Dopiero po pewnej chwili wypłynęła na wierzch, lecz już bez życia. Paraliż serca spowodował jej śmierć.

* **Zelgoszcz,** pow. Starogard. (Baczność Wojacy i Powstańcy). W niedzielę dnia 11. bm. o godz. 17. odbędzie się zebranie tutejszych Wojaków i Powstańców na sali p. Poznańskiego. Omawiane będą bardzo ważne sprawy i sprawozdanie z ostatniego strzelania.

W niedzielę dnia 25. bm. odbędzie się ostre strzelanie Wojaków i Powst. w Nadleśn. Drewniaczku. Zbiórka dla członków punktualnie o godz. 14. w sali posiedzeń. Wymarsz z orkiestrą do boru, gdzie będą różne gry, strzelanie ostre o nagrodę wędrowną. Także bufet własny Tow.

* **Lubichowo.** (Konie zabiły 72 letniego starca). Dnia 27 czerwca spłoszyły się w Lubichowie konie gospodarza Łęgowskiego z Zelgoszczy. Pomiędzy Lubichowem a Zelgoszczą wpadły one na 72-letniego Jana Kotlewskiego Z Wdy i zabiły go na miejscu.

* **Dziemiany,** pow. Kościerzyna. (Przedstawienie amatorskie). Tutejsze Tow. Powst. i Wojaków urządziło w niedzielę przedstawienie amatorskie, odegrano krotochwilę „Marcowy kawaler".

Przypominamy odbyć się mającą w niedzielę dnia 11 lipca br. uroczystość poświęcenia sztandaru naszego Tow. Powst. i Wojaków, na którą serdecznie zapraszamy. Wniosek stawiamy o zniżkę biletów kolejowych dla uczestników.

* ***Wejherowo.*** (Niezwykły gość). Żona premjera Bartla bawiła w mieście naszym i zwiedziła m. in. zakład dla dzieci syberyjskich, które zgotowały gościowi serdeczną owację.

— (Prymicje). Nowy prezbiter ks. Aleksander Lewańczyk z parafji żarnowieckiej odprawił pierwszą mszę św. w Wejherowie, na którą przybyło szereg wybitnych osobistości i duchowieństwa.

* **Kiełpin,** pow. tucholski. (Listonosz w opałach). Niebezpiecznie chodzić dzisiaj na tym Bożym świecie nawet wśród swoich. Miejscowego listonosza p. Paczkowskiego, idącego w dniu 3 bm. z Kiełpina do Białowieży, zatrzymał w drodze jakiś nieznany człowiek w mundurze żołnierskim, pytając go, dokąd idzie. Kiedy p. P. oświadczył, iż odnosi pocztę do Białowieży, opryszek oddalił się w kierunku przeciwnym. Przy tej krótkiej wymianie słów spostrzegł p. P. ukryty w kieszeni opryszka rewolwer. Po załatwieniu spraw w Białowieży udał się p. P. w drogę do Małej Komorzy i niebawem zobaczył tego samego opryszka naśladującego łowienie ryb na wędkę. Bandyta puścił się szybkim krokiem za p. P. i byłby widocznie usiłował napaść go, gdyby nie to, że na pobliskich polach pracowała ludność z M. Komorzy, co onieśmieliło napastnika, a p. Paczkowskiego wyratowało z przykrego położenia.

* ***Tczew.*** (Rozwój portu). Port w Tczewie rozwija się imponująco. Przez port ten wywieziono w maju 5 000 ton, w czerwcu już 25 000, a w lipcu br. wywóz przez Tczew ma wynosić 50 000 ton. Wzrost ruchu tłumaczy się akcją kilku przedsiębiorstw przemysłowych Zagłębia Dąbrowskiego które powołały do życia specjalną spółkę pod nazwą „Żegluga Wisła-Bałtyk" o kapitale zakładowym 600 000 złotych. W niedalekiej przyszłości port będzie zaopatrzony w urządzenia techniczne, które podniosą zdolność przeładunkową portu tczewskiego na około 150 000 ton miesięcznie.

* **Jastrow,** pow. tczewski. (Przykładni obywatele). W gminie Jastrowie, mieszkańcy tejże gminy zobowiązali się pod przysięgą do wybudowania szkoły własną pracą, ofiarując na zmianę pewną ilość potrzebnych do budowy sił roboczych. Również ludność innych okolic, nie mogąc podołać ciężarom podatkowym, chętnie zobowiązuje się w zamian za to wykonać pewne roboty.

* **Łebcz,** pow. pucki. („Ścięcie kani"). Wznowiona i uzupełniona przez p. Tarnowskiego, kierownika szkoły miejscowej tradycyjna zabawa na Kaszubach „Ścinania kani" cieszy się większem zainteresowaniem i powodzeniem. Po raz pierwszy od lat 30 odegrano ją dnia 5 lipca roku zeszłego w Osłaninie, w pięknej i malowniczej miejscowości naszego wybrzeża, a obecnie dnia 27 czerwca rb. widzieliśmy ją w Łebczu. „Ścięcie kani" należy do zabaw ludowych z okresu świętego Jana. Dawnemi czasy nie było wioski na Kaszubach, gdzieby nie grano „Kani". Ludzie starsi doskonale pamiętają „Kanię" i wiele o niej powiedzieć mogą. Charakteryzuje ona Kaszubę, który przez długoletnią niewolę skaził język ojczysty, lecz nie zatracił go. „Ścięcie kani" polega na tem, że młodzież wiejska, płci męskiej, umawia się z sobą co do roli, w jakiej ma występować, i wybiera sobie dziewczęta. Dziewczęta przygotowują ubranie dla swych partnerów według gustu i własnej wyobraźni.

* **Jelitkowo.** (Śmiertelny wpadek podczas kąpieli). W piątek po południu utonął 17 letni pracownik bankowy Willi Stephan, który wypłynął za daleko w morze i prawdopodobnie dostał kurczu.

* **Skarszewy.** (Zbrodnia). Niejaki Szczaplewski z Ogonowa, położonego na terenie wolnego miasta Gdańska, zastrzelił na białym dniu na moście przy młynie Osińskiego swą byłą narzeczoną, 21-letnią Agnieszkę Byczkowską, urzędniczkę Kasy chorych w Skarszewach. Szczaplewski zaręczony był od około dwóch lat z śp. Agnieszką Byczkowską. Zaręczyny jednakże zostały zerwane w niedzielę, dnia 27 czerwca rb. Narzeczeni poodawali sobie pierścionki i przyjaźń miała się skończyć. W miejsce uczuć przyjaźni weszła do serca byłego narzeczonego nienawiść do byłej narzeczonej. Przybył on w sobotę ubiegłą do Skarszew i czekał na Agnieszkę Byczkowską na moście przy ulicy Kościerskiej obok młyna Osińskiego. Szczaplewski wziął ją pod rękę i szedł z nią kilka kroków i rozmawiał. Po pewnym czasie wyjął rewolwer i strzelił do niej sześćkroć, kładąc ją trupem na miescu. Kule ugodziły nieszczęśliwą w piersi i nogi. Morderca po dokonaniu swego bestjalskiego czynu skoczył do wody, chąc się utopić, ale wydobyto go i aresztowano.

* **Puck.** (W ręce żydowskie). Ogromne poruszenie i wzburzenie tutejszego społeczeństwa wywołał fakt, wydzierżawienia na przeciąg lat pięciu lokalu sklepowego w Rynku Żydom, a to rodzinie Cohnów, przez właściciela tejże kamienicy mistrza rzeźnickiego Poppa. Jak krążą pogłoski, sklep ten ma być oddany jednej z córek Cohna, która wychodzi za mąż za służącego w marynarce wojen. żyda bosmana Hocha. Takowy ma być w najbliższym czasie zwolniony z marynarki i objąć sklep w posiadanie. Tak dzięki uczynności Poppa jedna więcej rodzina żydowska osiedli się w mieście naszem.

* **Gdynia.** (O roki sądowe). Władze miejskie zabiegają około tego, ażeby w najbliższej przyszłości odbywały się w Gdyni roki sądowe. Spraw jest w Gdyni samej, a i w okolicy, jak Chylonja, Oksywie, Mały Kack, Orłowo, dużo, zwłaszcza spraw gruntowych i sporów niemało. Nie wątpimy, że pan prezes Sądu Apelacyjnego zechce to wziąć pod uwagę. Gmina z wchodzącą w rachubę okolicą liczy według obliczeń magistratu 12.000 mieszkańców, którzy mogliby tym sposobem znaleźć zaspokojenie swoich potrzeb.

* **Gdańsk.** (Ofiara rozjuszonego byka). Nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć, wydarzył się we wsi Groschenkenkampe przy Stutthof. Kiedy dwie służące właścicielki Dietrich chciały spędzić bydło celem dojenia, nagle napadł na jedną z nich olbrzymi byk, porwał ją na rogi i rzucił kilka razy na ziemię. Druga dziewczyna, która była świadkiem tego wypadku, nie mogła nieszczęśliwej pomóc. Pobiegła więc, aby sprowadzić inspektora. Kiedy ten przybył na miejsce wypadku, byk był już zupełnie dziki i udało się go tylko siłą od swej ofiary odsunąć. Służąca doznała ciężkich obrażeń, i była bez przytomną. Przewieziono ją do lecznicy, gdzie wkrótce zmarła wskutek odniesionych ran. Służąca liczyła 36 lat i była bardzo pilną.

* **Bydgoszcz.** (Agitacja wywrotowców). W Jachcicach na przedmieściu Bydgoszczy i w Nakle zawiązały się filje Polskiego Str. Chłopskiego, komunizującej partji chłopskiej, której przewodzi osławiony Stapiński. Stapiński, współpracuje z przedstawicielami miejscowymi Kościoła Narodowego. Z Bydgoszczy radykalny ruch chłopski zamierza przerzucić się w okolicę. W Solcu kujawskim hodurowcy i stapińczycy zwołali wiec osadników. Znany ks. Zawadzki odprawiał na wiecu mszę polową. Policja interwenjowała; podnieceni wiecownicy ustąpili, gdy władze dały rozkaz do rozwiązania wiecu.

— (Przywrócenie komunikacji rzecznej). Wstrzymana przed kilku dniami komunikacja rzeczna na Noteci z powodu wzbierania wody została już przywrócona. Sztuczny odpływ wody z Noteci na Brdę przez śluzy mimo licznych opadów dał pożądane wyniki. Jak się dowiadujemy, wylew wody nie spowodował znaczniejszych szkód; jedynie w starych korytach dawnej rzeki woda wylała na pola względnie łąki, zalewając nisko położone ziemie.

(Brat zabił brata). W trakcie bójki w rzeźni miejskiej między czeladnikiem rzeźnickim Kurtem Hinzem a Ryszardem Naumannem, wydobył Hinz długi nóż rzeźnicki, aby dać cios w stronę przeciwnika; Neuman uchylił się jednak zręcznie, wskutek czego nieszczęśliwym przypadkiem brat atakującego, Erwin Hinz, otrzymał ranę w szyję tak, że śmierć nastąpiła na miejscu; sprawcę aresztowano.

* **Bydgoszcz.** (Pieszo naokoło Polski). W tych dniach wyruszyli pieszo z Bydgoszczy naokoło Polski członkowie Harcerskiego klubu sportowego oraz drużyny starszego harcerstwa druh Zygmunt Czajkowski id ruh Jan Kwasek. Droga prowadzi przez główne środowiska Polski, jak Poznań, Katowice, Kraków, Zakopane, Lwów itd.

* **Bydgoszcz.** (*Żebrak zbrodniarzem*). Przed dworcem żebrał natrętnie 71 letni Józef Wilczyński. Kupiec Jan Bronikowski, którego żebrak zaczepił, powiedział mu, że powinien się zgłosić do miejskiego urzędu opieki społecznej. Wilczyński po oświadczeniu tem uderzył niespodzianie Bronikowskiego tak mocno kijem w głowę, że rozbił mu czaszkę. Zranionego odstawiono w stanie nieprzytomnym do lecznicy miejskiej, a żebraka zbója aresztowanc.

* **Witkowo.** (Zwiedzenie wzorowego majątku). W ubiegłą niedzielę większa wycieczka rolników z kółek rolniczych w województwie poznańskim w liczbie około 100 zwiedzała majątek Leśniewo pow. witkowski, znany z powodu długoletnich doświadczeń w kierunku wysiewania małych ilości zboża. Przybyłych z dalekich stron województwa rolników, przeważnie włościan objaśniał szczegółowo właściciel majątku p. Roman Lossow, zapoznając ich z metodami uprawy i wynikami poczynionych doświadczeń całego szeregu lat.

* **Chodzież.** (Śmierć w kotle). Przed tygodniem wpadła do kotła z przygotowana dla więźniów wrzącą strawą trzyletnia córeczka dozorcy więziennego, p. Skibińskiego. Ofiara nieostrożności kucharzy więziennych odniosło ciężkie obrażenia, tak, że w dniu następnym zakończyła życie w okropnych boleściach.

* **Grodzisk.** (Niepokojące pogłoski). Obywatelstwo powiatu grodziskiego niepokoi się już od szeregu mies. alarmującemi pogłoskami o zamierzonem zniesieniu powiatu, względnie zmianach jego granic. Projektowane zmiany i wszelkie zarządzenia likwidacyjne stanowiłyby, oczywiście, prawdziwą klęskę przedewszystkiem dla miasta Grodziska i przyniosłoby nieobliczalne szkody dla jego mieszkańców oraz okolicznych miejscowości. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, utwrzył się Komitet, który przeprowadzać ma energiczny protest u władz kompetentnych przeciwko zamiarom zniesieniu powiatu grodziskiego.

* **Oborniki.** (Likwidacja inspektoratu w Rogoźnie). Ministerstwo R. R. i O. P. zarządziło likwidację Inspektoratu Szkolnego w Rogoźnie. Z dniem 1 lipca r. b. administrację szkolnictwa powszechnego w całym powiecie obornickim objął p. inspektor Mroczkowski w Obornikach.

* **Inowrocław.** (Niezwykłe wykopaliska). W ubiegłym tygodniu podczas prac kanalizacyjnych na placu w Inowrocławiu wykopano szkielet człowieka w pozycji siedzącej, zwróconego twarzą na południe. Przy kościotrupie znaleziono dwie urny, z których jedna została zniszczona. W urnach znajdowały się spinki, branzolety i inne przedmioty, pochodzące prawdopodobnie z epoki bronzowej. Wykopaliskami zajęło się Koło naukowe z Poznania.

* **Gniezno.** (Śmiertelny wypadek. Pożar). W sobotę, dnia 3 b. m. nad wieczorem wracała powózką z Gniezna do Modliszewa żona oberżysty Majorka z Modliszewa, gdy przy ulicy 3-go Maja spłoszył się koń, Majorkowa wypadła na bruk i z powodu odniesionych obrażeń po niejakimś czasie zmarła.

Jednej z ostatnich nocy wybuchł pożar u gospodarza Jana Nowaczyka w Kołaczkowie, pow. Witkowo. Pastwą płomieni stały się dwa chlewy, stodoła, narzędzia rolnicze i żywy inwentarz, łącznej wartości około 14000 złotych. Zachodzi podpalenie. Energiczne śledztwo w toku.

* *Poznań.* (Przyjazd dzieci polskich). W środę rano przybył do Poznania transport dzieci polskich z Niemiec. Są to w przeważnej części dzieci z Berlina, Hamburga i Hannoweru. Dzieci polskie z Niemiec pozostaną w Polsce przez wakacje w różnych miejscowościach Wielkopolski. Pomieszczeniem dzieci zajął się Związek Obrony Kresów Zachodnich. W najbliższych dniach spodziewany jest dalszy transport dzieci polskich z Niemiec, których przybywa około 2 tysięcy.

(Eksperci Rady Ligi Narodów w Poznaniu). Do Poznania przyjechała delegacja ekspertów Rady Ligi Narodów, badająca drogi wodne w Polsce. Delegacja po zbadaniu terenów pod Pińskiem w czwartek 9. bm. rozpocznie badanie przestrzeni pod Bydgoszczą od kanału bydgoskiego do Wisły, następnie Noteci górnej do Jeziora Gopła.

* **Śrem.** (Zajście na jarmarku). W Kurniku, pow. śremski, podczas jarmarku, wydarzyła się następująca scena: Niejakiś Bartkowiak Marjan z Kurnika wraz ze swoim przyjacielem z Bnina, przybyli do jednego kupca obuwia w zamiarze kupna jednej pary butów. W tym czasie przeprowadzili dość długie targi o cenę. Kiedy ów kupiec towaru za cenę podaną przez B. nie chciał oddać, rzucił Bartkowiak ową parę butów z powrotem. Kupiec ów uderzył rzucającego towar w twarz. Wtenczas B. wraz z przyjacielem zaczęli towar rozrzucać na wszystkie strony, z czego naturalnie skorzystali „amatorzy". Wypadek ten zlikwidowała policja.

* **Leszno.** (O pobyt cudzoziemców). Starosta zwraca przybyszom z zagranicy uwagę, że czas ich pobytu w Polsce nie będzie przedłużony poza termin wyznaczony w ich paszportach przez konsulaty zagraniczne. Starostwo stanowczo nie będzie uwzględniało prośb o przedłużenie pobytu. Wyjątki czynić się będzie jedynie w ważnych, rzeczowo wytłumaczonych wypadkach, naprzykład śmierci, choroby i t. p.

* **Warszawa.** (Powrót podchorążych.) W czwartek po południu powróciła pieszym marszem z Rembertowa, gdzie znajdowała się na ćwiczeniach, szkoła podchorążych. Piękny zastęp doborowego żołnierza, poprzedzany orkiestrą i sztandarem szkolnym, był bardzo serdecznie witany przez publiczność, która zgotowała opromienionym chwałą bohaterskim podchorążym serdeczne przyjęcie.

Następnego dnia odbyła się w gmachu szkoły uroczystość promocji (56-ta z rzędu) absolwentów szkoły podchorążych. Na obszernym dziedzińcu szkolnym karne zastępy wysłuchały mszy polowej, którą odprawił kapelan szkolny ks. Kwiatkowski. Po mszy krótkie przemówienie, wskazujące obowiązki absolwentów, nawołujące do wojskowej karności, wygłosił obecny komendant szkoły, płk. Chilewski, poczem odbyła się defilada wszystkich klas przed chorągwią szkolną podchorążych. Po defiladzie delegat ministra wojny, wiceminister gen. Burhardt-Bukacki, rozdał absolwentom świadectwa z ukończenia kursu.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali rekreacyjnej gmachu podchorążych. Szerokim kręgiem stanęli dookoła podchorążowie, na wzniesieniu zaś zasiedli za stołem dowódcy szkoły oraz gen. Burhardt-Bukacki. Tu do swych zwierzchników przemówił podchorąży Paszkiewicz z II kompanji, dziękując im za podniesione trudy i wiedzę, zdobytą przez podchorążych, poczem zakończył okrzykiem na cześć i pomyślność szkoły.

W odpowiedzi zabrał głos gen. Burhardt-Bukacki, wskazując zaszczytne obowiązki, jakie czekają przyszłych oficerów wojska polskiego i podkreślając trudy oraz konieczność częstych poświęceń, jakie na swej drodze mogą spotkać absolwenci szkoły.

Na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości, jednak w chwilę po komendzie: „Rozejść się!" podchorążowie, opuszczając salę, zgotowali serdeczną, żywiołową owację swemu dawnemu przełożonemu i komendantowi — płk. Gustawowi Paszkiewiczowi, któremu obecni absolwenci zawdzięczają w znacznym stopniu ożywiającego ich ducha rycerskiego, dyscyplinę i dzielność bojową. Pułkownik Paszkiewicz, który obecny był na czwartkowej uroczystości w charakterze gościa, ze wzruszeniem dziękował swym chłopcom, ściskając ich żołnierskie dłonie i z rozrzewnieniem żegnając się z zastępami, którym tak mężnie przewodził.

Ostatnie wiadomości.

Zaprzysiężenie nowego ministra oświaty.

Nowy minister oświecenia dr. Antoni Sujkowski złożył wczoraj o godz. 1-szej w południe przysięgę na ręce prezydenta Rzeczypospolitej, poczem niezwłocznie objął urzędowanie.

Minister pracy w sprawie strajków na Pomorzu.

Minister pracy dr. Jurkiewicz przyjął delegację pracowników użyteczności publicznej z Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia, informując się o sytuacji strajkowej w tamtejszej dzielnicy. Minister stwierdził, że pracownicy tych zakładów pobierali zapłatę o 50% wyższą, niż w innych przedsiębiorstwach. Także obiecał porozumieć się z magistratami w kierunku utrzymania dotychczasowych płac. Obecnie strajk jest tylko w Toruniu, gdzie zjechał delegat Ministerstwa Pracy dla załatwienia zatargu.

Rydz Śmigły ministrem wojny?

Pojawiły się pogłoski, potwierdzone przez niektóre pisma, iż wobec bliskiego zamianowania ministra spraw wojsk. generalnym inspektorem armji, opuści on stanowisko ministra spraw wojskowych. Na jego miejsce naznaczony zostałby gen. Rydz-Śmigły. D. O. K. Wilno objąłby gen. Sikorski

O rozbudowę portu w Gdyni.

W środę Rada Ministrów upoważniła ministra przemysłu i handlu do zmiany umowy z konsorcjum, budującem port w Gdyni. Konsorcjum to zapożyczyło się w banku Morgana Skutkiem wad umowy, konsorcjum nie mogło się wywiązać ze zobowiązań, skutkiem czego powstał zatarg pomiędzy niem a rządem polskim. Zmiana umowy wpłynie na załatwienie sporu i przyspieszenie dalszych robót w Gdyni.

Odpowiedź niemiecka na notę polską.

Z kół urzędowych donoszą, że rząd niemiecki udzielił odpowiedzi na notę posła Olszowskiego w Berlinie w sprawie wydalania robotników polskich sezonowych z Niemiec. Według tego doniesienia rząd niemiecki oświadczył, że wydalanie robotników polskich nie leży w jego interesie.

Narady Prezydenta z ministrami.

Późnym wieczorem dnia wczorajszego Prezydent Mościcki odbył konferencję z premjerem Bartlem, ministrem Klarnerem i min. Kwiatkowskim. Konferencja ta trwała dłuższy czas.

Pos. Chaciński u premjera.

Premjer Bartel przyjął wczoraj referenta komisji konstytucyjnej pos. Chacińskiego, a następnie naradzał się z min. Piłsudskim.

Kurs dolara.

Dolar nieurzędowo 9.30, w żądaniu tendencja utrzymana.

Rozmaitości.

Człowiek, który jest swoim własnym synem!

W Colorado, w mieście Denver doszło w tych dniach do skutku bardzo oryginalne małżeństwo. Jedna z najwybitniejszych osobistości tego miasta, bankier Tomasz Stearns utracił przed czterema laty swą żonę. Jego syn Burt zmarł już w r. 1918. 66-letni obywatel nie mógł już dłużej znieść samotności i ożenił się poraz drugi. Wybranką jego serca jest wdowa po synie, która ma w tej chwili 32 lat.

Małżeństwo tej niedobranej pary stanowi temat rozmów w całych Stanach Zjednoczonych. — Przedewszystkiem żywo komentują, no i potępiają fakt małżeństwa między teściem a synową.

Głównie jednak podniecone są panie, które łamią sobie głowy nad konsekwencjami pokrewieństwa, jakie wynikają z tego dziwnego małżeństwa.

Przedewszystkiem więc młoda małżonka jest swą własną teściową, p. Stearns zaś jest niejako swoim własnym synem, gdyż jest mężem swej synowej. Jego pierwsza żona nieboszczka zaawansowała na jego matkę.

O ileby małżeństwo miało dzieci, natenczas więzy pokrewieństwa utworzą prawdziwy węzeł gordyjski nie do rozwikłania. Ewentualne dzieci staną się zarazem wnukami, czyli własnemi rodzicami, a nadto rodzeństwem swej własnej matki.

Ale to jeszcze nic. Zarówno ojciec jak i matka są nadto jeszcze krewnymi, tak, że możliwości kombinacyjne idą poprostu w nieskończoność.

Nowy wynalazek w lotnictwie.

Znany lotnik angielski Courtney dokonał w Londynie próby latania na samolocie „Auto-Giro" skonstruowanym w Anglji. Samolot wzniósł się na wysokość 2.000 jardów, krążył przez pewien czas nad lotniskiem, poczem opuścił się prawie pionowo na kartkę papieru, położoną na ziemi. Courtney oświadczył, iż „Auto-Giro" wprowadza zupełny przewrót w lotnictwie. Odtąd samolotem będzie mógł każdy kierować bez obawy niebezpieczeństwa a trudności, które dotąd istniały podczas wznoszenia i lądowania, znikną zupełnie.

Głuchoniemi słyszą!

W Hullowskim przytułku dla głuchoniemych dokonano próby aparatu wynalazku inż. Calwarda. Ponad 80 proc. głuchoniemych przy pomocy tego aparatu mogło poraz pierwszy w życiu słyszeć mowę i dźwięki muzyki. Zewnętrzny wygląd aparatu podobny jest do małego radjoaparatu odbiorczego. Dźwięk wprowadza się do wewnętrznego ucha.

Dział gospodarczy.

Lasy państwowe Województwa Poznańskiego.

Po oswobodzeniu zachodnich dzielnic Polski z pod władzy zaborczej przeszły lasy państwowe Poznańskiego i Pomorza pod zarząd Departamentu Leśnictwa przy Ministerstwie b. dz. pruskiej. Przejęcie 95 nadleśnictw i spolszczenie czterech dyrekcyj (Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Gdańsk) odbyło się, mimo chwilowego braku odpowiednio wykwalifikowanych fachowców, nadzwyczaj sprawnie i bez najmniejszego uszczerbku dla Państwa Polskiego. W r. 1924 nastąpił na skutek rozporządzenia Rady Ministrów nowy podział, zniesiono Dyrekcję w Gdańsku, a nadleśnictwa do niej należące przyłączono do Dyrekcji w Toruniu. Musiano wobec tego powiększyć także dyrekcje w Bydgoszczy i w Poznaniu, przydzielając do pierwszej kilkanaście nadleśnictw z Dyrekcji Toruńskiej, do drugiej zaś kilka nadleśnictw bydgoskich.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu (Województwo, ul. Gołębia 1) była dawniej wydziałem wojewódzkim. Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30. XII. 1924 r. zostały Dyrekcje Lasów Państwowych wydzielone w odrębną gałąź administracji państwowej i podlegają obecnie bezpośrednio ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Dyrekcja Poznańska ma 26 nadleśnictw i obejmuje powiaty całego województwa z wyjątkiem bydgoskiego, inowrocławskiego, szubińskiego i wyrzyskiego, które wchodzą w skład Dyrekcji bydgoskiej. Powierzchnia lasów Dyrekcji wynosi 153 994 ha, z czego 135 881 ha przypada na pow. produkujące drewno, 18 113 ha zaś na grunta służbowe, łąki, role, osady, wody, bagna, drogi, linje oddziałowe i nieużytki.

Gospodarka w lasach państwowych odbywa się na podstawie planu, sporządzonego przez t. zw. drużynę urządzeniową. Każda Dyrekcja posiada taką drużynę, która się składa z wyspecjalizowanych w urządzaniu leśników. Plan wygotowuje się na okres lat 20. Plany zatwierdza Ministerstwo.

Produkcja drewna w lasach Dyrekcji Poznańskiej przedstawia się następująco: Normalny etat rębny, t. zn. rocznie dopuszczalna masa wyrębu wynosi około 366 000 m. kub. Ustanowiony etat odpowiada rocznemu przeciętnemu przyrostowi. Równowaga ta została niestety w ostatnich 3 latach zakłócona klęską sówki-chojnówki. Zniszczonych zostało około 40 000 ha, które trzeba było ze względu na obumarcie drzew i związane z tem dalsze następstwa kompletnie wyciąć. Praca to była olbrzymia, zwłaszcza z powodu braku wykwalifikowanych robotników, których w niejednym wypadku trzeba było sprowadzać z najdalszych okolic Rzeczypospolitej. O ogromie pracy niech świadczy olbrzymia ilość wyrąbanego drzewa, wynosząca $3^1/_2$ miljona metrów sześciennych. Jest to masa, którą normalnie rąbanoby 10 lat. Wartość techniczna drewna pozyskanego z rębów po sówce jest absolutnie ta sama, co drewna z rębów normalnych.

Co się tyczy sortymentów wyrąbanego drewna, to drewna budulcowego było 75%, opałowego zaś 25%. Drewno to zostało wszystko sprzedane, bądź to firmom krajowym, bądź to kupcom zagranicznym.

Zalesianie w warunkach normalnych odbywa się w ten sposób, że co roku zalesia się taką przestrzeń, jaka roku ubiegłego została wyciętą. W ten sposób zapobiega się leżeniu gleby odłogiem, co niekorzystny wywiera wpływ na glebę, zachwaszczającą i wysuszającą się z tego powodu. Niemcy zostawili niezalesionych 3585 ha, które zostały co do 1 ha zadrzewione. Niestety zostały przy ostatnim wyrębie znowu olbrzymie przestrzenie ogołocone i trzeba się z tem liczyć, że przy najbardziej sprzyjających warunkach zalesienie tych obszarów trwać będzie około 10 lat.

Gospodarkę lasów prywatnych normuje ustawa polska z 26. 9. 22 r. Dz. Ust. 92, punkt 848, która rozszerzyła ustawę pruską z 14. VIII. 1876 r., dotyczącą tylko lasów państwowych, gminnych i kościelnych — na lasy prywatne. Ustawie tej brak wszakże sankcji karnych dla dokonanych samowolnych wyrębów. Przy Wydziałach prezydjalnych w Województwach istnieją Oddziały ochrony lasów, które czynności swe wykonują za pomocą komisarjatów ochronnych w poszczególnych powiatach. Właściciel lasu o wielkości do 75 ha nie potrzebuje planu gospodarczego, rąbać może rokrocznie bez zezwolenia $^1/_{60}$ część arealu leśnego na własne potrzeby. Właściciel obszaru leśnego do 100 ha przedstawić musi Województwu skrócony plan gospodarczy, sporządzony przez fachowca na 5—10 lat, a przy obszarze ponad sto ha dokładny plan, jak w lasach państwowych, na lat 20.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 5. 7. Żyto 28.50—29.50, pszenica 42.00—44.00, mąka żytnia 70% wł. worków 44.00—44.25, mąka pszenna 65% wł. work. 69.00—72.00, owies 31.50—32.50, jęczmień brow. 27.50—29.50, ospa żytnia 19.50—20.50, groch polny 29.00—32.00, groch Wiktorja 38.00—42.00, ziemniaki jadalne 4.40—4.50, ziemniaki fabr. 4.00—4.10.

Gdańsk, 5. 7. (Za centnar w guldenach franko stacja Gdańsk.) Pszenica 13.75—14.00, żyto 9.25—9.30, jęczmień 9.00 do 9.62, owies 9.75—10.00, groch mały 11.00—12.00, groch Wiktorja 18.00—20.00, otręby pszenne 6.00, otręby żytnie 6.25—6.50.

BYDŁO.

Gdańsk, 6. 7. (Ceny w guldenach za 50 klg. żywej wagi.) Woły: wytuczone o najwyższej wartości rzeźnej 37—39, mięsiste, miernie odżywiane 23—27; buhaje: wytuczone 36—38, miernie odżywiane 18—25; jałówki i krowy: wytuczone 36—38, mięsiste 28—32, miernie odżywiane 18—24, młodociane i żarłoki 18—25; cielęta: najlepiej tuczone 59—62, dobrze tuczone 48—53, dobre ssaki 28—30, liche ssaki 22—25; owce: tuczone jagnięta i młodsze skopy 30—34, średnio odżywiane 24—27, miernie odżywiane 15—20; świnie: tłuste ponad 150 klg. żywej wagi 63—65, mięsiste od 100 do 150 klg. 60—62, od 100 do 120 klg. 56—59, poniżej 100 klg. 53—55.

Poznań, 5. 7. (Cena za 100 klg. (podwójny centnar) żywej wagi.) Bydło rogate I kl. 138—140, III kl. 116—118; cielęta I kl. 120—122, III kl. 100—102; owce I kl. 98—100, III kl. 74 do 76; świnie I kl. 212—215, III kl. 200—204.

CO I KOGO POLECAMY

Perborol

JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA



BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC. SP. AKC. W TORUNIU

Używajcie tylko pastę do zębów

ANGELUS

żądać w Aptekach — Składach aptecznych — Perfumerjach i Drogerjach.

Darmo portret oprawiony

w ramie wartości 30 złotych

rozmiaru 35×45 może otrzymać każdy. Bliższe szczegóły po nadesłaniu adresu i znaczek poczt. za 16 gr. 137

Adr. WARSZAWA

Plac Napoleona Skrz. pocz. nr. 627.

Kto ma krowy

i wirówkę ALFA-LAVAL

temu i przednówek nie da się we znaki. — Żniwa odbywają się tylko raz do roku, a krowy przynoszą dochód 365 razy na rok. Wirówka ALFA-LAVAL to najcenniejszy sprzęt w gospodarstwie, gdyż powiększa ona dochód z krów i zabezpiecza gospodarza przed stratami. ALFA-LAVAL jest najstarszą w świecie oryginalną szwedzką maszyną do odciągania śmietany, używana przez rolników na całym świecie.

Dogodne warunki płatności.



Towarzystwo ALFA-LAVAL Sp. z o.o.

Ul. Gwarna 9 Poznań Telefon 53-54

Poszukuje się

AKWIZYTORÓW

na dogodnych warunkach.

Zgłoszenia do Administracji „Ziemi Pomorskiej.

GDY ŚPIĘ, pracuje moja REKLAMA!!

Kupuję każdą ilość

malin i wiśni

Wytłocznia soków owocowych

A. Ruchniewicz,

Grudziądz, ulica Pańska 23.

Setki i 1000 złotych oszczędza każdy kupiec reklamujący się w prasie polskiej. — Spiesz więc natychmiast do Adm. „Ziemia Pomorska“ i zamów **ogłoszenie.**

Duży portret prawie darmo

rozmiar 35×45 tylko za zł. 6

retuszowany, artystycznie wykonany zdumiewającem podobieństwem, w eleganckie passe-partout wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych.

Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCO“

Warszawa, Zielna Nr. 6. 136

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Polecamy tanio mało używany

drut kolczasty

pocynkowany oraz szyny kolejowe dla celów budowlanych.

Pomorska Składnica Surowców

T. CZACHOWSKI 135

Toruń — Czerwona Droga, Tel. 306.

Ogłoszenia drobne

Wiersz w tej rubryce kosztuje o 50% taniej.

PRACA

Poszukuję skromnego

elewa gosp.

najchętniej syna ziemianina

Kamócki, Tworzanica

poczta Radzyń, powiat Leszno

Technik budowlany

może się zgłosić

Leon Wollherr, Oborniki.

Była nauczycielka poszukuje posady

na wsi do dzieci lub jako sekretarka. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. „Ziemi Pomorskiej“ pod b. nauczycielka.

Inteligentna osoba

znająca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem poszukuje posady do samodzielnego prowadzenia domu. Posiada dobre świadectwa.

Łaskawe oferty do „Ziemi Pom.“ pod A. N.

Potrzebny

kowal

samotny obeznany z kuciem koni i prowadzeniem parowej młocarni.

Adamczyk Rogówko

st. kol. Turzno poczt. Lubicz

Pokoju umeblowanego

poszukuje solidny kawaler.

Zgłosz. do Administracji „Ziemi Pomorskiej“ pod T. K.

SZUKASZ

POSADY, PIENIĘDZY, MAJĄTKU, MĘŻA, ŻONY?

ZNAJDZIESZ

PRZEZ STAŁE OGŁASZANIE w „ZIEMI POMORSKIEJ“

Powóz

na gumach, na resorach i na oliwnych osiach **jest do nabycia** na bardzo korzystnych warunkach. 122

Toruń, ul. Wodna Nr. 10.

Zapasowe części do żniwiarek i kosiarek

Deeringa, Walter Wood, Cormik, Albion,

zdumiewająco tanio oddaje

Józef Rytlewski, Świecie n. W.

Telefon 88.

Tatarkę

(grykę) kupuje, płaci ceny najwyższe

Elektryczna Kaszarnia i Śrutownia Zboża

Toruń, ul. Kopernika nr. 22.

ZOŁZY

Praktyczne rady do zupełnego i prędkiego wyleczenia podaje

Majątek Nekla

poczta Maksymiljanowo. Telef. Maksymiljanowo 4. 196

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada w zast. Michał Majerski.